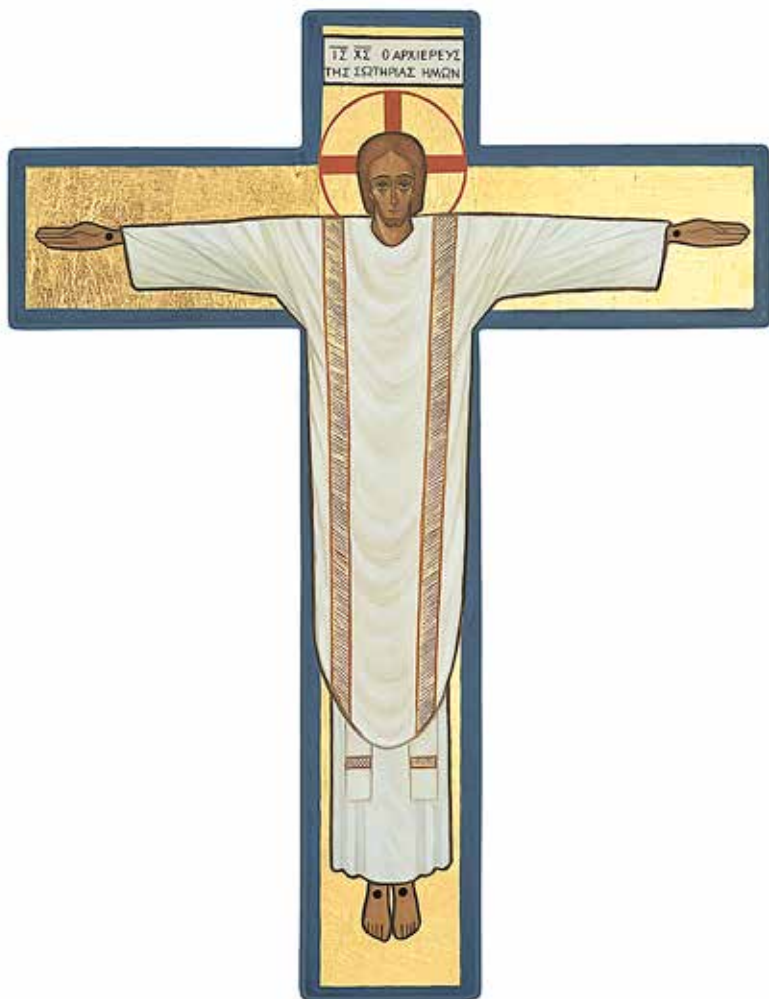


# LIST DO CHORYCH I ICH RODZIN



APOSTOLAT CHORYCH ARCHIDIECEZJI SZCZECIŃSKO-KAMIĘNSKIEJ

*Nr 309 – marzec 2020*



**„List do Chorych i ich Rodzin”** – biuletyn dla chorych  
odwiedzanych podczas domowych wizyt duszpasterskich  
w parafiach Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej

Materiały duszpasterskie Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej  
do użytku wewnętrznego

### **Wydawca**

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej  
ul. Papieża Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin, tel. 91 454 22 92

### **Redakcja i korekta**

Ks. kan. dr Piotr Skiba  
Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego  
e-mail: ks.piotr.skiba@gmail.com

### **Referent Duszpasterstwa Chorych**

Ks. Przemysław Pokorski

### **Przygotowanie tekstów**

Elżbieta Palczak

### **Na okładce**

Ikona Krzyża Arcykapłan naszego Zbawienia\_  
Pracownia Karmelu Miłości Miłosiernej

### **Artykuły i materiały prosimy przysyłać na adres**

Wydział Duszpasterski, ul. Papieża Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin

e-mail: wdkm@kuria.pl

lub

Elżbieta Palczak, ul. Dąbrowskiego 10B/2, 73-120 Chociwel

e-mail: elapalczak@gmail.com

# ORĘDZIE PAPIEŻA FRANCISZKA NA WIELKI POST 2019 R. (fragmenty)

Każdego roku, za pośrednictwem Kościoła, który jest naszą Matką, Bóg pozwala swoim wiernym «z czyszczoną duszą radośnie oczekiwać świąt wielkanocnych, aby (...) przez uczestnictwo w sakramentach odrodzenia osiągnęły pełnię dziecięstwa Bożego» (1. Prefacja Wielkopostna). W ten sposób, od Wielkanocy do Wielkanocy możemy podążać do pełni tego zbawienia, które już otrzymaliśmy dzięki tajemnicy paschalnej Chrystusa: «W nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni» (Rz 8,24).



Celebracja Triduum Paschalnego męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, szczyt roku liturgicznego, za każdym razem zaprasza nas do przeżywania pewnego procesu przygotowania, ze świadomością, że nasze stawanie się na wzór obrazu Chrystusa (por. Rz 8, 29) jest bezcennym darem miłosierdzia Bożego.

Jeśli człowiek żyje jak dziecko Boga, jak osoba odkupiona, która pozwala się prowadzić Duchowi Świętemu (por. Rz 8,14) i wie, jak rozpoznać i zastosować w praktyce prawo Boże, począwszy od tego zapisanego w jego sercu i naturze, czyni dobro także stworzeniu, współpracując w jego odkupieniu. Kiedy miłość Chrystusa przemienia życie świętych – ducha, duszę i ciało – oddają oni chwałę Bogu, a przez modlitwę, kontemplację

i sztukę angażują w to także stworzenia, jak pięknie wyraża to „Pieśń Słoneczna” św. Franciszka z Asyżu (por. Enc. Laudato si', 87). Jednak w tym świecie harmonia płynąca z Odkupienia jest wciąż zagrożona przez negatywną moc grzechu i śmierci.

Wiemy, że przyczyną każdego zła jest grzech, który od czasu jego pojawienia się wśród ludzi zerwał komunie z Bogiem, z innymi i ze stworzeniem, z którym jesteśmy połączeni przede wszystkim przez nasze ciało. Chodzi tutaj o grzech, który sprawia, że człowiek uważa siebie za boga stworzenia, czuje się jego absolutnym panem i używa go nie tak, jak chciał tego Stwórcy, ale w swoim własnym interesie, ze szkodą dla stworzeń i innych ludzi.

Wielki Post jest sakramentalnym znakiem nawrócenia. Wzywa on chrześcijan do intensywniejszego i konkretniejszego wcielania Tajemnicy Paschalnej w życie osobiste, rodzinne i społeczne, szczególnie poprzez post, modlitwę i jałmużnę.

Drodzy bracia i siostry, „Wielki Post” Syna Bożego polegał na tym, że wyszedł On na pustynię stworzenia, aby wprowadzić je na nowo do tego ogrodu komunii z Bogiem, który był wcześniej niż grzech pierworodny (por. Mk 1,12-13; Iz 51,3). Nie pozwólmy, aby ten błogosławiony czas upłynął bezowocnie! Prośmy Boga, aby pomógł nam wejść na drogę prawdziwego nawrócenia. Porzućmy egoizm i zapatrzenie się w siebie a wpatrujmy się w Paschę Jezusa; zbliżmy się do braci i sióstr znajdujących się w trudnej sytuacji, dzieląc się z nimi naszymi duchowymi i materialnymi dobrami. W ten sposób, przyjmując w konkretach naszego życia zwycięstwo Chrystusa nad grzechem i śmiercią, ukierunkujemy Jego przemieniającą moc także na całe stworzenie.

## **GODNIE PRZEŻYĆ WIELKI POST**

Trwa Wielki Post, w którym w sposób szczególny poświęcimy swój czas na modlitwę, pokutę, jałmużnę, rozważanie Męki

Pańskiej, ofiarowanie cierpienia, a także zastanowienie się nad swoim życiem, nad tą rzeczywistością, która nas otacza. Czas, by z prawdziwą wiarą czynić akt skruchy i trwać w postawie okazywania uczynków miłosierdzia wobec tych, których miłujemy, a także wobec osób, których kochamy jeszcze za mało, do których może żywymy złość, urazę... Łatwiej jest miłować tych, którzy nas miłują, a trudniej tych, którzy nas krzywdzą z jakiegoś powodu. Jak się zachowuję wobec bliźnich, którzy niesłusznie posądzają, ranią słowem lub czynem? Pan Jezus daje naukę: „Miłujcie waszych nieprzyjaciół, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą, i módlcie się za tych, którzy was prześladują<sup>1</sup>” a przykład św. siostry Urszuli zachęca: „Najmniejszy akt dobroci, uśmiech serdeczny, dobre słówko, drobna usługa z miłością wyświadczona, uprzejma odpowiedź, słówko pociechy, miła pochwała... – wszystko to akty dobroci, które przyczyniają się do szczęścia tych, z którymi żyjesz”.<sup>2</sup> Czy otwieram i przygotowuję swoje serce na Chrystusową naukę w myśl słów znanej piosenki? – „Przygotuję Ci serce, o Chryste. Przygotuję Ci serce niewinne. Takie jasne, radosne i czyste...”

Módlmy się o godne przeżycie Wielkiego Postu, by wyzwolić się z egoizmu i pychy, aby lepiej zrozumieć, że powinniśmy sobie wzajemnie służyć obdarzając radością i uprzejmością płynącą ze szczerzej miłości. Służyć przez „**czyn, słowo i modlitwę**”<sup>3</sup>

*Elżbieta*

## NIEDZIELNE ROZWAŻANIA EWANGELICZNE

### I Niedziela Wielkiego Postu 1.03.202 r., Mt 4,1-11

Obraz kuszenia Jezusa na pustyni daje nam lekcję pokory. Szatan kusząc Go proponuje drogę na skróty, drogę bez wysił-

1 Mt 5, 43-44

2 Św. Urszula Ledóchowska

3 Dzienniczek, 742

ku, bez wyrzeczeń. My również bardzo często jesteśmy w ten sposób kuszeni. Choćby w telewizji czy Internecie możemy zobaczyć oferty łatwego i prostego zysku bez podejmowania trudu. Z pewnością każdy z nas marzył kiedyś o życiu bez trosk, trudu, zmartwień, o życiu bez krzyża. Chrystus wskazuje na zupełnie inną drogę: drogę krętą, trudną lecz prowadzącą prosto do Ojca, który jest Miłością nieskończoną i pełnym zaspokojeniem potrzeb człowieka.

## **II Niedziela Wielkiego Postu 8.03.2020 r., Mt 17,1-9**

Ewangelia przeznaczona na II Niedzielę Wielkiego postu ukazuje nam w pewnym sensie cel naszego życia, a mianowicie przemienienie, które następuje po śmierci. Pięknie opisuje to I prefacja o zmarłych (nr 86): „Albowiem życie Twoich wiernych, o Panie, zmienia się, ale się nie kończy”. Choć z pewnością nasza twarz nie zajaśnieje jak słońce, to będziemy trwać w jasności Tego, który jest Światłością Świata.

## **III Niedziela Wielkiego Postu 15.03.2020 r., J 4,5-42**

I nas Jezus prosi: „Daj mi pić”. Pragnie, abyśmy dali Mu to, co mamy. Często jest to coś tak zwykłego, prostego i skromnego jak woda ze studni. Jezus pragnie, byśmy ofiarowali Mu to, co mamy, choćby naszą nędzę. Natomiast w zamian daje nam coś, co jest najcenniejsze: życie wieczne z zaspokojonym wszelkim pragnieniem. Aby jednak mogła się dokonać ta wymiana, musimy się spotkać z Jezusem. On na nas czeka. Jest takie miejsce i taki czas, w którym On na nas czeka.

## **IV Niedziela Wielkiego Postu 22.03.2020 r., J 9,1-41**

Jaki sens ma moje cierpienie? Co Bóg chce mi przez nie powiedzieć? Najbardziej adekwatną odpowiedzią Boga na ludzkie pytania o sens cierpienia jest cierpienie, męka i śmierć Jezusa, Syna Bożego. Bóg zamiast usunąć cierpienie z ziemi, sam je podjął. Bóg nie chce byśmy byli nieszczęśliwi, zawsze pragnie szczęścia człowieka. Często patrzymy zbyt krótkowzrocznie by

to dostrzec, a Bóg chce dla nas szczęścia nie chwilowego lecz tego ostatecznego, idealnego i wiecznego, z Nim.

## V Niedziela Wielkiego Postu 29.03.2020 r., J 11,1-45

Bóg, który płacze nad śmiercią przyjaciela jest może dla wielu bardziej przekonujący, niż Bóg, który wskrzesza do życia Łazarza. Jezus wzruszył się w duchu, Jezus zapłakał, Jezus się rozrzewnił – te czasowniki zbliżają Jezusa do naszych niepokojów, naszej obawy przed cierpieniem, naszego protestu wobec śmierci. Ta sytuacja jest zachętą dla nas, byśmy stali się przyjaciółmi Jezusa. Przyjaźń z Nim wyzwala nas z grobu egoizmu i więzów izolacji.

*Kl. Jakub Kozłowski*

## UROCZYSTOŚĆ ŚW. JÓZEFA

19 marca Kościół obchodzi uroczystość św. Józefa, oblubieńca Najświętszej Maryi Panny. Liturgia uroczystości ku czci św. Józefa ukazuje cechy tego pokornego i cichego człowieka, którego Bóg obdarzył łaskami – „**Oto sługa wierny i roztropny, któremu Pan powierzył swoją rodzinę**”<sup>4</sup>.

Anioł Pański ukazał mu się we śnie mówiąc: „**Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej małżonki; albowiem**



<sup>4</sup> Antyfona na wejście

z Ducha Świętego jest to, co się w niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię jego Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów" (Mt 1,20). Jest to piękny przykład miłości Józefa do Maryi, ich wzajemnego zaufania wobec siebie i Boga. On słuchał Boga, który przemawiał do niego poprzez anioła we śnie. Spełnił szczególną misję w planach zbawienia. Zrezygnował ze swoich planów, przyjmując to, do czego Bóg go powołał. Wierny woli Bożej całkowicie oddał się służbie. W postępowaniu Józefa można ujrzyć dużą mądrość i roztropność. Opisane na kartach Ewangelii wydarzenia z życia św. Józefa wskazują wiarę i ufność w Opatrzność Bożą. **„Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić ją potajemnie”** (Mt 1,19).

W Adhortacji *Redemptoris Custos* św. Jan Paweł II napisał: „...wiarą Maryi spotyka się z wiarą Józefa. Jeśli po zwiastowaniu Elżbieta powiedziała o Niej: „błogosławiona, któraś uwierzyła” (por. Łk 1,45) – to w pewien sposób można by to odnieść również do Józefa. Józef wprawdzie nie odpowiedział na słowa zwiastowania słowami, tak jak Maryja, natomiast „uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie” (Mt 1,24). Można więc powiedzieć, że to, co uczynił Józef, zjednoczyło go w sposób szczególny z wiarą Maryi. Józef wraz z Maryją jest pierwszym powiernikiem tej tajemnicy Boga żywego. Wraz z Maryją, a także ze względu na Maryję, uczestniczy on w tym szczytowym etapie samoobjawiania się Boga w Chrystusie, uczestniczy od samego początku... Uczestnicząc, wspiera swą Oblubienicę w wierze Bożego zwiastowania.”

Idąc przykładem świętych sług Bożych czcimy Świętego Opiekuna Józefa. Ten mąż sprawiedliwy jest wzorem dla wszystkich ludzi, wzorem do naśladowania w szczęściu i nieszczęściu, w radościach, cierpieniach i przeciwnościach.

*Elżbieta*



## MODLITWA DO ŚW. JÓZEFA (UŁOŻONA PRZEZ PAPIEŻA LEONA XIII)

Do Ciebie, święty Józefie, uciekamy się w naszej niedoli. Wezwawszy pomocy Twej Najświętszej Oblubienicy z ufnością również błagamy o Twoją opiekę. Przez miłość, która Cię łączyła z Niepokalaną Dziewicą Bogarodzicą i przez ojcowską Twą troskliwość, którą otaczałeś Dziecię Jezus, pokornie błagamy: wejrzyj łaskawie na dziedzictwo, które Jezus Chrystus nabył Krwią swoją i swoim potężnym wstawiennictwem dopomóż nam w naszych potrzebach.

Opatrznościowy Stróżu Bożej Rodziny, czuwaj nad wybranym potomstwem Jezusa Chrystusa. Oddal od nas, ukochany Ojcze, wszelką zarazę błędów i zepsucia. Potężny nasz Wybawco, przybądź nam łaskawie z niebiańską pomocą w tej walce z mocami ciemności. A jak niegdyś uratowałeś Dziecię Jezus z niebezpieczeństwa, które groziło Jego życiu, tak teraz broń świętego Kościoła Bożego od wrogich zasadzek i od wszelkich przeciwności.

Otoczaj każdego z nas nieustanną opieką, abyśmy za Twoim przykładem i Twoją pomocą wsparci mogli żyć świętobliwie, umrzeć pobożnie i osiągnąć wieczną szczęśliwość w niebie. Amen.

## UROCZYSTOŚĆ ZWIASTOWANIA PAŃSKIEGO

Ta uroczystość stawia nam przed oczami obraz Najświętszej Maryi Panny, jak w modlitewnym skupieniu przyjmuje poselstwo anioła: „**Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą**”. Przyjrzyjmy się scenie Zwiastowania, którą opisuje św. Łukasz. Dialog Archanioła Gabriela z Maryją przedstawia reakcję Maryi na pozdrowienie Anioła. Maryja po ludzku rozważa to, co

słyszcy, stawia pytania. Anioł zapewnia Maryję, że współpraca, do której Ją Bóg zaprasza, będzie się realizować Jego mocą, Jego wsparciem. Zwiastowanie anioła ujawnia Maryi największą tajemnicę Wcielenia Syna Bożego. Codziennie odmawiamy modlitwę Anioł Pański, a w niej rozważamy scenę zwiastowania.



Mozaika „Zwiastowanie Maryi”, o. Ivan Rupnik

Czy kieruję swój wzrok ku Maryi, która jest wzorem do trwania w wierze, nadziei i miłości? Ona oddała się Bogu i w pełni Jemu zaufała, odpowiadając modlitwą: **„Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!”** (Łk 1,38).

## DZIEŃ ŚWIĘTOŚCI ŻYCIA

Dzień Świętości Życia jest obchodzony w Kościele w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, 25 marca. Dzień Świętości Życia to wielkie pragnienie św. Jana Pawła II. **„Jesteśmy dziś świadkami deptania fundamentalnego prawa do życia wielkiej rzeszy słabych i bezbronnych istot ludzkich, jakimi są zwłaszcza dzieci jeszcze nie narodzone. Jeżeli u schyłku ubiegłego stulecia Kościół nie mógł milczeć wobec istniejących wówczas form niesprawiedliwości, tym bardziej nie wolno mu milczeć dzisiaj (...)”**<sup>5</sup>

W tym dniu Kościół przypomina nam, że każde życie ludzkie ma wartość i należy się zatroszczyć o życie tych najbar-

dzieci bezbronnych, poczętych jeszcze nienarodzonych, którym grozi zagłada. Ten dzień jest okazją, by wzbudzić refleksję i rozważyć, że każde życie ma wartość i każdy jest powołany, aby troszczyć się o drugiego człowieka zwłaszcza słabego i bezbronnego.

Od dłuższego czasu w Polsce istnieje dzieło Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. Celem tego dzieła jest ofiarować modlitwę, żeby kobiety, rodziny, małżeństwa, które myślą o zabójstwie swojego poczętego dziecka, zaniechały tych myśli i czynów. Wielkie znaczenie ma modlitwa za poczęte dziecko, wiadome Bogu, kiedy przez 9 miesięcy wspieramy je modlitwą. Wspieramy, wierząc, że to omodlone dzieciątko ma szansę przeżyć. Osoby, które pragną złożyć przyrzeczenia Duchowej Adopcji, mogą złożyć deklarację podczas Mszy św., ale również samodzielnie. Podczas przyrzeczenia wskazane jest wypełnianie właściwych postanowień. Dodatkowo można dołączyć postanowienia wybrane przez samego siebie np. częsta spowiedź i Komunia św., czytanie Pisma Świętego, post o chlebie i wodzie, walka z nałogami, pomoc potrzebującym. Duchową Adopcję mogą podjąć wszyscy, nawet osoby żyjące w związkach niesakramentalnych czy rozwiedzeni. Adopcję można podejmować kilkakrotnie. Nie można adoptować więcej niż jednego dziecka, bo Duchowa Adopcja dotyczy tylko jednej istoty ludzkiej, której imię zna jedynie Bóg. Więcej informacji można uzyskać na stronie: <http://www.duchowa-adopcja.pl/>

### **Modlitwa**

Panie Jezu za wstawiennictwem Twojej Matki Maryi, która urodziła Cię z miłością oraz za wstawiennictwem świętego Józefa, Człowieka Zawierzenia, który opiekował się Tobą po urodzeniu, proszę Cię w intencji tego nienarodzonego dziecka które znajduje się w niebezpieczeństwie zagłady i które duchowo adoptowałam/em. Proszę, daj rodzicom tego dziecka miłość i odwagę, aby zachowali je przy życiu, które Ty sam mu przeznaczyłeś. Amen.

# EUCHARYSTIA DAJE ŻYCIE

## WIELKA TAJEMNICA WIARY

**Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!**

**Moi Kochani!**

Podczas naszych ostatnich rozważań wspomnieliśmy o cudach eucharystycznych w Sokółce i Legnicy. Warto, abyśmy przypomnieli sobie, że cuda eucharystyczne z jednej strony są wielką łaską Boga dla nas i potwierdzeniem wielkiej tajemnicy wiary jaką jest Eucharystia – żywe uobecnienie Jezusa Chrystusa na ołtarzu. Z drugiej zaś strony powinny spowodować w nas refleksję nad Eucharystią, a właściwie to nad naszym podejściem do niej. Skoro Bóg chce w taki namacalny, ewidentny sposób przekonać nas i udowodnić nam swoją żywą obecność w Eucharystii to może my już naprawdę bardzo, bardzo daleko odeszliśmy od prawdziwej wiary w realną obecność Boga podczas Mszy św.?

Popatrzmy jak to dzisiaj wygląda w praktyce. Jakie jest nasze przeżywanie Eucharystii? Na ile my naprawdę wchodzimy w te tajemnice całym sercem, całą duszą, całym umysłem i całą mocą?

Prawda jest często taka, iż dzisiaj wielu ludzi, nawet nazywających się chrześcijanami, nie przychodzi na Eucharystię. Ich to po prostu nie interesuje, wiecznie wykręcają się, że nie mają czasu, że muszą załatwić jeszcze miliony spraw niecierpiących zwłoki. Ktoś mądrze powiedział, iż jeśli mówisz *nie mam czasu* to znaczy, że tak naprawdę nie kochasz i lepiej nie mów *nie mam czasu* lecz powiedz wprost, że *nie kocham*. Nie kocham Cię Jezu! Nie kocham Cię Panie! Eucharystia to uczta, na którą zawsze zapraszającym jest sam Pan Jezus, więc jeśli my nie znajdujemy dla Niego czasu na spotkanie z Nim na uczcie, która jest najdoskonalszą formą modlitwy (!) to po prostu nie kochamy Boga. Udajemy miłość, która nagle „objawia się” kiedy czegoś potrzebujemy, mamy jakąś sprawę albo interes. Wte-

dy wielu z nas przypomina sobie o Bogu, jako pewnej instancji odwoławczej („Jeśli jesteś to zrób coś, a ja obiecuję Tobie...”). Bóg pragnie prostej miłości, która jest przede wszystkim stała i szczerą. Czymś zupełnie innym jest przyjść na Eucharystię z miłości i z miłością, a czym innym jest przyjść na nią tylko z tradycji czy obowiązku.

To prawda, że takiej postawy miłości trzeba się uczyć. Trzeba też prosić Boga o dar głębokiego zjednoczenia z Nim na Eucharystii, żeby nie pozostać tylko na płaszczyźnie zewnętrznych gestów najczęściej nie do końca zrozumiałych. Bo każdego z nas Bóg chce nauczyć głębi przeżywania relacji z Nim! Zacznijmy jednak od tego, aby przede wszystkim przychodzić do Boga na Jego ucztę, w której pragnie oddać się nam cały! Jest takie przysłowie, że z *kim przystajesz, takim się stajesz*. Nigdy nie staniemy się jak Bóg (a przecież jesteśmy stworzeni na Jego obraz i podobieństwo – zob. Rdz 1,27), jeśli nie będziemy wpierw do Niego przychodzić, nie będziemy do Niego przystawać, nie mówiąc już o karmieniu się Jego Ciałem i Krwią.

Może warto zrobić dzisiaj sobie mały rachunek sumienia z mojego przychodzenia na Eucharystię zwłaszcza tę niedzielą. Czy znajduję na nią czas? Ile i z jakich powodów ją opuszczam? Czy w jakiś sposób próbuję to Bogu wynagrodzić i zadośćuczynić? Oczywiście, gdy jesteśmy chorzy i nasz stan fizyczny, psychiczny, czy duchowy nie pozwala nam dotrzeć na Eucharystię do świątyni to możemy uczestniczyć w niej przez środki masowego przekazu radio, czy telewizję. W ten sposób duchowo łączymy się z wiernymi zgromadzonymi w kościele.

Rozpoczęliśmy niedawno czas Wielkiego Postu – czas duchowej refleksji i odnowy. Niech może i on będzie dobrą zachętą, żeby podjąć refleksję nad Eucharystią, wpierw w wymiarze mojego uczestnictwa w niej, znajdowania na nią czasu. Może właśnie w Wielkim Poście znajdziemy czas dla Jezusa ukrytego w tajemnicy Eucharystii, może nawet nie tylko w niedzielę?

Życzę Wam Kochani Chorzy i Waszym Rodzinom pięknie przeżywanego czasu Wielkiego Postu! Z serca błogosławię!

*Ks. Łukasz Śniady*

## **GODZINKI KU CZCI NIEPOKALANEGO SERCA MARYI**

### **OBRAZY I SYMBOLE BIBLIJNE W GODZINKACH**

#### **TERCJA – KOMENTARZ (CZ. 2)**

**Tyś różdżka Aronowa, śliczny Kwiat rodząca.** Te słowa są wzięte z księgi Liczb (17, 16-26) – „Powiedział znowu Pan do Mojżesza: «Przemów do Izraelitów i weź od nich po lasce, po lasce od każdego pokolenia, od wszystkich książąt pokoleń – razem lasek dwanaście. Wypisz imię każdego na jego lasce, a na lasce lewitów wypisz imię Aarona. Ma wypaść po jednej lasce na wodza poszczególnych pokoleń. Połóż je w Namiocie Spotkania przed Arką Świadectwa, gdzie się z tobą spotykam. Laska męża, którego obrałem, zakwitnie, i uciszę szemranie Izraelitów, które się podniosło przeciwko wam». I oznajmił to Mojżesz Izraelitom. Dali mu więc wszyscy ich książęta po lasce, tak że wypadła jedna laska na księcia z każdego pokolenia, razem więc dwanaście lasek. Pośród nich była również laska Aarona. Mojżesz położył laski przed Panem w Namiocie Spotkania. Gdy następnego poranka wszedł Mojżesz do Namiotu Spotkania, zobaczył, że zakwitła laska Aarona z pokolenia Lewiego: wypuściła pączki, zakwitła i wydała dojrzałe migdały.”

Jak różdżka Aaronowa zakwitła i wydała owoc, tak Maryja zakwitła piękną miłością macierzyńską w chwili Zwiastowania i wydała na świat najcudowniejszy owoc – Jezusa.

**„Bramo rajska zamknięta.”** W Księdze Ezechiela (44,1-2) czytamy: **„Potem zaprowadził mnie do zewnętrznej bramy przybytku, która skierowana jest na wschód; była jednakże zamknięta. I rzekł do mnie Pan: «Ta brama ma być zamknięta. Nie powinno się jej otwierać i nikt nie powinien przez nią wchodzić, albowiem Pan, Bóg Izraela, wszedł przez nią. Dlatego winna ona być zamknięta.»**

Maryja jest bramą, przez którą tylko Jezus Chrystus przeszedł na świat. Nikt przedtem, ani potem nie przeszedł przez tę zamkniętą bramę. Maryja już od chwili swego poczęcia była zamknięta na grzech pierworodny i na jakikolwiek inny grzech. Również nasze serca powinny być zamknięte na grzech, a otwarte dla Boga na oścież, tak jak serce Maryi.

**„Bramo rajska zamknięta, runo Gedeona, Tyś niezwyciężonego plastr miodu Samsona.”** W Księdze Sędziów (6, 33-40) jest opis powołania Gedeona na wodza wojska izraelskiego, aby pokonał Madiemitów i Amalekitów – wrogów Izraela. Gedeon nie był pewny, czy może rozpocząć wojnę z liczniejszym wojskiem wroga. Poprosił więc Boga o jakiś znak, czy może przystąpić do walki. Powiedział Gedeon: „Jeżeli naprawdę chcesz przeze mnie wybawić Izraela, jak to powiedziałeś, pozwól, że położę runo wełny na klepisku; jeżeli rosa spadnie tylko na runo, a cała ziemia dokoła będzie sucha, będę wiedział, że wybawisz Izraela przeze mnie, jak powiedziałeś. Tak uczynił. Kiedy rano wstał i ścisnął wilgotne runo, wycisnął z runa pełną czasę wody. I rzekł Gedeon do Boga: «Nie gniewaj się na mnie, jeżeli przemówię jeszcze raz do ciebie. Pozwól, że jeszcze raz powtórzę doświadczenie z runem: niech rano będzie suche tylko samo runo, a niech na ziemi dokoła będzie rosa». I Bóg sprawił to tej nocy: samo runo pozostało suche, a na ziemi była rosa.”

Jak runo Gedeona było znakiem zwycięstwa nad największym wrogiem Izraela, tak Maryja jest pewnym znakiem zwycięstwa nad największym wrogiem ludzkości – szatanem.

**„Tyś niezwycięzonego plastr miodu Samsona.”** Te słowa są wzięte z Księgi Sędziów (14, 5-9) „Udał się więc Samson wraz z ojcem swoim i matką do Timny, a gdy się zbliżał do winnic Timny, oto młody lew rycząc stanął naprzeciw niego. Wówczas opanował go duch Pana, tak że lwa rozdarł, jak się koźlę rozdziera, chociaż nie miał nic w ręku. Jednak nie zdradził się wobec swego ojca i matki z tego, co uczynił. Kiedy przyszedł na miejsce, rozmawiał z ową kobietą i spodobała mu się. Gdy po jakimś czasie Samson wracał, by wziąć ją za żonę, zboczył, by obejrzeć padlinę lwa, a oto rój pszczół i miód znalazły się w padlinie. Wziął go więc do ręki i jadł, a gdy przyszedł do swego ojca i matki, dał im także, aby jedli, nie mówiąc im jednak, że miód zebrał z padliny lwa”.

Jak Samson otrzymał od Boga nadzwyczajną moc fizyczną, że mógł walczyć z Filistynami i siać postrach wśród nich, tak Maryja otrzymała od Boga moc duchową, dzięki której może zwyciężać złe duchy.

Wierny czciciel Maryi nie musi się obawiać ataków złego ducha, bo Maryja zawsze zwycięży, świadczą o tym żywoty świętych. Maryja w swojej miłości macierzyńskiej jest pełna słodyczy duchowych wobec swoich czcicieli, której mówią do Niej: „Słodka Panno Maryjo”.

**„Tron mój w słupie obłoku.”** Te słowa są wzięte z Księgi Wyjścia (13, 21-22): „A Pan szedł przed nimi podczas dnia, jako słup obłoku, by ich prowadzić drogą, podczas nocy zaś jako słup ognia, aby im świecić, żeby mogli iść we dnie i w nocy. Nie ustępował sprzed ludu słup obłoku we dnie ani słup ognia w nocy.” Gdy Mojżesz wyprowadził izraelitów z niewoli egipskiej, Bóg towarzyszył ludowi do ziemi obiecanej w słupie obłoku. W tradycji biblijnej słup obłoku był uzewnętrznieniem obecności Boga pośród narodu uwolnionego z niewoli egipskiej.

Maryja dla ludzkości jest słupem ognistym, który oświeca nam drogę do nieba przez przykład swojego życia i przez orędzia przekazywane w Jej objawieniach. W ofiarowaniu



Godzinek śpiewamy: „Prosząc, byś nas zbawienną drogą prowadziła, a przy śmierci nam słodką Opiekunką była.”

*Ks. Tadeusz Baniowski*

## **STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI PRYMAS POLSKI (1901–1981)**

**Sługo Boży, oręduj za nami, ucz kochać naszą Matkę, Maryję. Nasze drogi zawierzamy Twojemu wstawiennictwu. Bądź z nami w naszej wędrówce do Domu Ojca, w którym Ty już jesteś.**

### **PRACA, STUDIA I PODRÓŻE NAUKOWE**

Książd Wyszyński z powodu choroby dopiero jesienią zaczyna pełnić obowiązki kapłańskie, jako wikariusz katedry Włocławskiej. Obejmuje jednocześnie stanowisko redaktora dziennika „Słowo Kujawskie” i w związku z tym jest zmuszony pracować wśród farby drukarskiej z bardzo osłabionymi chorobą płucami. Ks. Wyszyński z wiarą przyjmuje tę pracę.

Przez kilka miesięcy był prefektem we Włocławku w szkółce fabryki „Celuloza”. Szkołka – była zwykłą budą. Aby się do niej dostać, i nie wpakować się w błoto po kolana, trzeba było mocno sutannę podnieść i skakać z kamienia na kamień. Skakać musieli wszyscy, nauczyciele i dzieci. Pomimo to wszyscy siedzieli w błocie, które mimo wielkiej ostrożności, niestety, przynieśli.... Ks. Wyszyński mówi: „Dzieci były blade, wynędzniałe, okutane we wszystkie łąchy, jakie tylko można było znaleźć w domu. Na pewno więcej się tam nauczyłem sam, niż zdołałem nauczyć dzieci. Próbowałem nowych metod nauczania – nie byłem prefektem z zawodu. Wykładałem wszystko z kredą w rękę i bawiłem dzieci rysunkami na tablicy. Cały wykład był w rysunkach. Podobno dzisiaj to jest bardzo modne, ale tak jeszcze nie było w Roku Pańskim 1924”.

Niedługo ksiądz Wyszyński prowadzi te prace. Wkrótce na polecenie biskupa podejmuje studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w zakresie prawa kanonicznego i nauk społeczno-ekonomicznych. Studia kończy pracą: „Prawa rodziny, Kościoła i państwa do szkoły”. Podczas studiów prowadzi duszpasterstwo wśród akademików. Tam spotyka się z ks. Władysławem Kornilowiczem, który staje się jego duchowym ojcem. Ten kontakt zaważy na duchowości kapłańskiej przyszłego Kardynała Prymasa.

„Ojciec Kornilowicz był zawsze gotów do modlitwy – wspomina późniejszy Prymas i łatwo zwracał do modlitwy swoje otoczenie /.../ mogłem zauważyć, że Ojciec odmawia właściwie psalmy z pamięci, przemierzając wielkimi krokami swój pokój. Lepiej wtedy było stanąć z boku, gdyż Ojciec chodził z rozmachem po pokoju, z przymkniętymi oczyma i podniesioną głową. Ilekroć odwiedzał go kapłan, po krótkiej wymianie zdań pytał: jak z brewiarzem? Gotów był zaczynać brewiarz od tego miejsca, w którym zatrzymał się jego rozmówca.

Kiedyś widziałem jak Ojciec Kornilowicz klęczał pochylony przez pół godziny na łące. Z początku bałem się do niego podejść... Ale w końcu podszedłem. Stałem tak może dwie minuty, a on nie zauważył. Pytam wreszcie: „Co Ojciec tu robi?” – Był tam w trawie maluchny, niebieski kwiatusek. Ojciec powiada: „Czy ty pomyślałeś kiedy, jaki on jest piękny?” Ja, świeżo upieczony doktor prawa kanonicznego, miałbym myśleć nad czymś takim? Ile podeptałem takich kwiatów, mój Boże...A on, biedaczek, klęczał, przyglądał się kwiatkowi i pytał: „Czy ty pomyślałeś...?”- Rzeczywiście, nie pomyślałem.

Ojciec Kornilowicz często zachęcał do tego, aby człowiek, kiedy jest bardzo zmęczony, szedł do lasu, jak się wyrażał – „na głupiego”, to znaczy nie z książką, nie ze słownikiem, nawet nie z różańcem. Czasami lepiej modlimy się na różańcu z liści niż z czarnych ziarenek. Pesymiści zwłaszcza niech mają różaniec biały, nie czarny. W tym łażeniu po zielonych lasach jest coś przedziwnie kojącego, leczniczego i odświeżającego”.



Po zakończeniu studiów w Lublinie ksiądz Wyszyński odbywa roczną podróż naukową do Austrii, Francji, Belgii, Holandii i Niemiec. Miał tam zapoznać się z problemami związków zawodowych, organizacjami katolickiej młodzieży robotniczej, a przede wszystkim ruchami społecznymi.

W Rzymie na wykłady przychodzili ludzie z różnych krajów i także Murzyni. Siadali oni na samym końcu. Obok nich było jedno miejsce wolne, bo nikt nie chciał przy nich usiąść. Wreszcie Ks. Wyszyński tam usiadł. Przychodzili inni do niego z zapytaniem: „Co ty robisz, po co tam siedzisz?” – „Bo nikt nie chce tu siedzieć”. „Słaby motyw” – powiedział jakiś Francuz. Ks. Wyszyński powiedział mu: „To idź, usiądź”. Oczywiście, nie usiadł.

*siostra Christiana Mickiewicz, Uczennica Krzyża*

*Opracowane na podstawie następujących pozycji książkowych: Prymasowski Instytut Ślubów Narodu, Służba w miłości, Jasna Góra 1982. Zakłady Naukowe Seminarium Polskiego, Stefan Kardynał Wyszyński, Michigan 1969. Stefan Kardynał Wyszyński, Zapiski więzienne, Bydgoszcz 1989. Stefan Kardynał Wyszyński, Wszystko postawiłem na Maryję, Paryż 1980.*

## **SANKTUARIA – SKARBCE ŻYWEJ WIARY W ŻYCIU KOŚCIOŁA**

### **SANKTUARIUM ŚW. RITY W NOWYM SĄCZU**

Święta Rita to jedna z najbardziej znanych świętych<sup>6</sup>. Przyszła na świat niedaleko Asyżu we Włoszech w małej górskiej

<sup>6</sup> <https://www.dts24.pl/nowy-sacz-czeka-najazd-pielgrzymow-bialy-klasztor- stanie-sie-sanktuarium-sw-rity/>, <https://sw-rita.pl/zyciorys/>, <https://modlitwy24.pl/kim-byla-sw-rita/>.

miejsowości Rocca-Porena około roku 1381. Od urodzenia jej życiu towarzyszyły szczególne znaki a od wczesnego dzieciństwa jej pragnieniem było poświęcenie się życiu zakonnemu. Rodzice zdecydowali jednak inaczej. Przyszła święta zgodnie z ich wolą poślubiła Pawła de Ferdinand, człowieka o trudnym charakterze. Jej życie małżeńskie było bardzo ciężkie. W dokumentach z procesu kanonizacyjnego można doszukać się nawet sformułowania, w którym gra słów sugeruje, że było to „**bardziej męczeństwo niż małżeństwo**”. Mimo tego zapisała się jako kobieta, żona i matka o nienagannym charakterze i niezwykłych przymiotach duszy.

Prawdopodobnie w roku 1401 mąż Rity został zamordowany. Po śmierci męża Rita samotnie wychowywała dwóch synów bliźniaków, a gdy ci zamierzają pomścić śmierć ojca, prosi Boga, aby uchronił młodzieńców od popełnienia zbrodni. Bóg wysłuchuje prośb matki i obaj synowie umierają podczas zarazy. Było to kolejne tragiczne doświadczenie w życiu Świętej.

Jako trzydziestokilkuletnia kobieta, wolna od zobowiązań wobec świata mogła spełnić swoje dziecięce pragnienie. Wstępuje do klasztoru Sióstr Augustianek w pobliskiej miejscowości Cascia. W klasztorze tym spędza resztę swojego życia, będąc wzorem świętości życia dla współsióstr. Służy Bogu zamknięta w klasztornych murach, ale jednocześnie wciąż pozostaje otwarta na sprawy współczesnego jej świata i Kościoła. Już za życia wyprasza wiele łask potrzebującym modlitewnego wsparcia. W zaciśniętej swej celi zakonnej modli się, pości



i podejmuje różne umartwienia. Ofiaruje je za chorych, cierpiących, za małżeństwa przeżywające sytuacje kryzysowe, za zwaśnione rodziny.

Szczególnym darem Pana Jezusa dla Rity był dar cierpienia. Pan Jezus z krzyża, przed którym Święta się modliła, posłał Jej cierń ze swej korony – w czasie modlitwy poczuła nagle w głowie silne ukłucie. Na tym miejscu wytworzyła się bolesna rana, która zadawała jej nieznośne cierpienia przez 15 lat, aż do śmierci.

Św. Rita zmarła 22 maja 1457 r. w Cascii w opinii świętości, a jej ciało mimo upływu czasu pozostało nienaruszone. Zostało zresztą cudownie uchronione przed zniszczeniem także w inny sposób. Złożono je w cyprysowej trumnie, po kilku latach kościół, w którym ciało spoczywało, spłonął doszczętnie podczas gwałtownego pożaru. Trumna jednak i ciało pozostały nietknięte. W 1628 r. papież Urban VIII zatwierdził kult św. Rity, zaś uroczystej kanonizacji dokonał papież Leon XIII w roku 1900, nazywając Świętą „drogocenną perłą Umbrii”.

Tuż po Jej śmierci i potem przy grobie miały miejsce nadzwyczajne zdarzenia. Ich sława a także sława świętości Rity zaczęła ściągać do grobu św. Rity wielu pielgrzymów. Do dnia dzisiejszego przybywa tam wielu pielgrzymów.

**Kult w Polsce.** Kult św. Rity z Cascia w parafii Matki Bożej Niepokalanej w Nowym Sączu został zapoczątkowany przez akt poświęcenia obrazu Świętej. Dokonał tego bp Piotr Bednarczyk 22 maja 1993 r., w liturgiczne wspomnienie św. Rity. Obraz namalowany przez miejscowego artystę Bernarda Wójcika jest wierną kopią obrazu Świętej znajdującego się w miejscowości Cascia we Włoszech. Ufundowała go urodzona w Nowym Sączu, potem mieszkająca we Francji, Janina Habel-Juin jako wotum wdzięczności za łaski otrzymane od Boga przez wstawiennictwo św. Rity.

Propozycja ufundowania obrazu spotkała się z bardzo życzliwym przyjęciem ze strony ówczesnego proboszcza parafii ks.

prałata Zenona Rogoziewicza, który – od 1966 roku – tworząc od podstaw nową sądecką parafię, w budowanym przez siebie kościele przewidział także miejsce, w którym mógł się znaleźć obraz Świętej Rity. Parafianie pokochali św. Ritę doświadczając Jej opieki i pomocy zwłaszcza w sprawach najtrudniejszych, a nawet, po ludzku sądząc, beznadziejnych."

W nowennie do świętej Rity odprawianej w każdy drugi czwartek miesiąca o godz. 18. bierze dziś udział ponad 1500 osób – nie tylko mieszkańców Nowego Sącza, ale i okolicznych miejscowości. W roku 2018 kościół p.w. Matki Bożej Niepokalanej został podniesiony do rangi sanktuarium, a 8 września 2016 r., podczas comiesięcznej nowenny do Świętej Rity, nastąpiło wprowadzenie relikwii Świętej Rity wraz z nowym relikwiarzem. Relikwie zostały sprowadzone bezpośrednio z sanktuarium Świętej Rity w Casci, wraz z dokumentem poświadczającym ich oryginalność.

*Justyna*

### **Modlitwa do św. Rity (święta od spraw beznadziejnych)**

Święta Rito, Patronko spraw trudnych, Orędowniczko w sytuacjach beznadziejnych, cudna gwiazdo świętego Kościoła naszego, zwierciadło cierpliwości, pogromicielko szatanów, lekarko chorych, pociecho strapionych, wzorze prawdziwej świętości, ukochana Oblubienico Chrystusa Pana naznaczona cierniem z korony Ukrzyżowanego. Z głębi serca czczę Ciebie i zarazem błagam módl się za mną, o uległość woli Bożej we wszystkich przeciwnościach mojego życia. Przybądź mi z pomocą, o święta Rito i spraw, abym doznała skutków Twojej opieki, by modlitwy moje u tronu Bożego stały się skuteczne. Wyproś mi wzmocnienie wiary, nadziei i miłości, szczerego i dziecięcego nabożeństwa do Matki Bożej oraz łaskę... (wymienić ją).

I spraw, abym zwyciężywszy wszelkie przeszkody i pokusy, mogła dojść kiedyś do nieba i tam Ci dziękować, i wiecznie cieszyć się obecnością Ojca, Syna i Ducha Świętego. Amen.

## ŚWIADECTWA

### ZNALAZŁAM SKARB UKRYTY W ROLI

Bóg pragnie, aby wszyscy ludzie byli zbawieni, czyli szczęśliwi na wieki, byśmy poznali, zrozumieli, uwierzyli, że największym dobrem dla człowieka jest być dla Boga i żyć z Bogiem, tu na ziemi, a potem życiem wiecznym w niebie. Jesteśmy jednak oszukiwani przez nieprzyjaciela. Tajemnica zbawienia, powołania człowieka do szczęścia, do życia w jedności z Bogiem, jest podważana, ośmieszana. Wielu przestaje wierzyć w życie wieczne.

Zakonnicy i siostry istnieją po to, żeby swym życiem, modlitwą, ofiarą, służbą, na przeróżne sposoby dać świadectwo, głosić, przypominać, że jest Bóg, że On kocha każdego z nas, pragnie naszego dobra, że będziemy żyć na wieki, że jest niebo, ale też, że przez odrzucenie Boga, sami siebie możemy skazać na wieczne cierpienie i mękę. Powołaniem każdej osoby konsekrowanej, kobiety czy mężczyzny, zakonnika czy siostry, pustelnika czy wdowy konsekrowanej, jest naśladować Jezusa i uczynić z życia całkowity dar – **nie siłą nie mocą naszą, lecz mocą Ducha Świętego.**

Wspólnota Sióstr Uczennic Krzyża, w której jestem, została powołana, by być znakiem, że wszyscy jesteśmy powołani do szczęścia wiecznego w niebie. Z tej racji mamy niebieskie welony, żeby nawet nie mówiąc, dawać o tym świadectwo. Wspólnota powstała, by służyć sprawie formacji świeckich apostołów. Nasze siły, czas, serca, domy, wszystko co mamy od Pana, przez Maryję oddajemy Bogu, za naszych świeckich braci i siostry. Staramy się towarzyszyć im w pogłębianiu przyjaźni z Bogiem

i w niezastąpionej roli uświęcania świata na wzór zaczynu, przez świadectwo i ofiarowanie życia za tych, którzy są najdalej od Boga.

Osobiście dość wcześnie usłyszałam Jezusowe wołanie do pójścia za Nim. Miałam niespełna 15 lat, gdy podczas rekolekcji dla młodzieży, podczas jednej z konferencji „dotknęły” mnie słowa z psalmu: **„Głębia przyzywa głębie”** (Ps 42,8). Usłyszałam w sobie, że to Jezus mówi do mnie, Jego głębia mnie przyzywa, i że we mnie też jest głębia tęsknoty za Nim, za życiem z Nim. Po powrocie do domu rodzinnego, po kilku miesiącach rozeznawania, poprosiłam rodziców o zgodę na wstąpienie do Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża. Oczywiście rodzina absolutnie nie zgadzała się na to, żebym od razu poszła do zakonu. I tak jak zazwyczaj to bywa, powtarzali: skończ szkołę, pożyczysz, zobaczysz co dalej...

Ja jednak wiedziałam, że znalazłam skarb ukryty w roli (por. Mt 13,44 nn), i że warto jak najszybciej sprzedać wszystko. Towarzyszyło mi też jednoznaczne przekonanie, że szkoda czasu, szkoda tracić życie na to, co było dotychczas. Pociągał mnie Jezus Ukrzyżowany i chciałam, na ile się da, jak najszybciej, z mojego prostego życia uczynić dla Niego DAR. Chciałam, żeby Jezus mógł dopełniać we mnie swojego konania (por. Kol 1,24), chciałam już razem z Nim i w Nim, we wspólnocie z siostrami, wołać: **Panie ratuj braci!** Zostałam przyjęta do Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża, ale do czasu ukończenia szkoły średniej mieszkalam w domu rodzinnym (był to tzw. postulat domowy). Tak rozpoczęła droga z Jezusem we wspólnocie sióstr trwa po dziś dzień! A przeświadczenie, że szkoda czasu i chwil życia, które nie byłyby darem dla Boga, towarzyszy mi nadal. Dotykając nieraz obrączki na palcu, proszę Jezusa: **Przyjmij moje życie i mocą Twojej miłości uczynj je ofiarnym wołaniem za życie wieczne braci...** (fragment z formuły ślubów).



Jestem głęboko przekonana, że z każdego życia, takiego jakie ono właśnie jest, WARTO uczynić DAR dla Ojca, Jezusa Brata i Ducha Świętego Przyjaciela ... Ich mocą. Ten Dar niewidzialnie rozkwita ŻYCIEM w Kościele.

**Jezu, Zbawicielu nasz, przyjmij każdą chwilę mojego życia, każde uderzenie mojego serca, aż po to ostatnie na tej ziemi za tych, którzy są od Ciebie daleko. Każdą moją radością i każdym cierpieniem, każdą pociechą i każdą ciemnością mojej duszy, moją pracą i odpoczynkiem chcę wołać: Panie, ratuj braci.**

Drodzy, prosimy razem o powołania do życia konsekrowanego i do kapłaństwa, bo Jezus powołuje, jednak koniecznym jest, by w dzisiejszym, głośnym, szybkim i zmiennym życiu wymodlić młodym, dar usłyszenia Jezusowego „Pójdź za mną” oraz wymodlić im odwagę, by za tym wezwaniem szli.

*s. Józefa ze Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża*

### **Modlitwa św. Jana Pawła II**

Jezu, Synu Boży, w którym mieszka pełnia Bóstwa, Ty wzywasz wszystkich ochrzczonych, by «wy płynęli na głębie», idąc drogą świętości.

Wzbudź w sercach młodych pragnienie, by być świadkami potęgi Twej miłości w dzisiejszym świecie. Napełnij ich Twym Duchem męstwa i roztropności, aby potrafili odkryć pełną prawdę o sobie i swym powołaniu.

Zbawicielu nasz, posłany przez Ojca, by objawić Jego miłosierną miłość, obdarz Twój Kościół młodymi ludźmi gotowymi wypłynąć na głębie, aby ukazywać pośród braci Twą obecność, która odnawia i zbawia.

Najświętsza Dziewico, Matko Odkupiciela, niezawodna Przewodniczko na drodze prowadzącej do Boga i bliźniego, Ty, która zachowywałaś Jego słowa w głębi swego serca, wspieraj swym macierzyńskim wstawiennictwem rodziny i wspólnoty kościelne, aby pomagały młodym udzielić wielkodusznej odpowiedzi na wezwanie Pana. Amen.

## NIE MOĞŁAM POJĄĆ, JAKIM CUDEM PRZEŻYŁAM...

**Każdy dzień zaczynam od słów: „Jezu, ufam Tobie” i „Oj-cze Pio, pomóż”. Bez Jezusa jestem nikim i nic nie mogę. Za-wierzyłam Mu, a On mnie wziął za rękę i prowadzi w sobie tylko znaną przyszłość.**

Od dzieciństwa choruję na reumatoidalne zapalenie stawów i mam sztywny kręgosłup, prawie na całej długości, włącznie z odcinkiem szyjnym. Z powodu tej sztywności kręgosłupa, lekarze odmawiali przeprowadzenia operacji, ponieważ obawiali się intubowania, dlatego zawsze sądziłam, że jeśli miałyby dojść do jakiegoś wypadku, to nie zdołają mnie uratować. Tyle wstępu.

W październiku 2018 r. zachorowałam na grypę. Po jakimś czasie zaczęłam mieć problemy z oddychaniem. Bardzo szybko się męczyłam, chudłam, miałam problemy z przełykaniem, nawet mówienie sprawiało mi kłopot. „Błąkałam” się po specjalistach, zlecali badania i jedyne, co potrafili stwierdzić to, że jestem niedotleniona, ale żaden nie umiał postawić diagnozy. W końcu trafiłam do pani doktor neurolog, która skierowała mnie do szpitala zalecając, aby stawić się natychmiast, **„bo jutro może być za późno dla pani”**... I to jest ostatnia rzecz, którą pamiętam. Trafiłam na oddział neurologii do szpitala w Olsztynie 13.06.2019 (czego nie pamiętam), a ocknęłam się 15.06.2019 na oddziale OIOM w szpitalu w Działdowie. Miałam rurkę tracheotomijną w krtani – byłam posiniaczona, obo-lała po reanimacji i operacji. W ciele pełno igieł i cewników, **ale żyłam.**

Rozpoznanie: miopatia o nieznannej etiologii. **Nie mogłam pojąć, jakim cudem przeżyłam.** Przecież w Olsztynie, w szpi-talu wojewódzkim o wysokim poziomie referencyjnym, nie chciano mnie swego czasu zoperować na ortopedii i na gine-kologii, bo obawiano się mnie znieczulić, a tu proszę, zope-



rowano mnie w innym olsztyńskim szpitalu o mniejszym znaczeniu i to z sukcesem.... Pomyślałam: „**Boże, jakie plany masz wobec mnie, skoro tak pokierowałaś ręką chirurga, że poradził sobie z moim sztywnym kręgosłupem operując właśnie w obrębie szyi?**” Uznałam to za cud i od razu poprosiłam o księdza – chciałam się wypowiadać. Bałam się, że mogę umrzeć i wolałam być w stanie łąski. Cały czas powtarzałam w myślach: „**Jezu, ufam Tobie**” i „**Ojciec Pio, pomóż**”.

Miałam dużo czasu na przemyślenia i modlitwę, bo leżałam tam 2 miesiące. Kiedyś odmawiałam różaniec i przypominałam sobie, że pewien ksiądz kilka lat wcześniej poprosił mnie modlić się „za świętość kapłanów... .” Modliłam się o to codziennie, poświęcałam za nich moje cierpienie, ale może Pan Bóg uznał, że to za mało i dlatego zesłał na mnie kolejną chorobę i zapaść. Wszyscy lekarze i pielęgniarki powtarzali mi, że to cud, bo przeżyłam... Codzienna Komunia święta była dla mnie wielkim wsparciem podczas pobytu w szpitalu. Miałam chwile słabości, ale szybko mijały dzięki modlitwie i wsparcia personelowi.

Mój mąż okazał się człowiekiem, na którego mogę liczyć w każdej sytuacji, nawet tak trudnej. Był u mnie tak często, jak tylko mógł. Nauczył się gotować i robił przecierane zupki, przywoził mi je do szpitala kiedy już przestano mnie karmić przez sondę. Mam cudowną rodzinę. W ogóle okazało się, że otacza mnie wielu oddanych przyjaciół, a wśród nich jest pełen poświęcenia dr Wojciech Bąkowski specjalista reumatolog, któ-

ry współpracuje z Łomżyńskim Centrum Medycznym (leczył mnie od najmłodszych lat, podczas pobytu w Konstancinie).

Ofiarowałam moje życie Jezusowi, zaczęłam szybko wracać do zdrowia. Pielęgniarki mnie dopingowały i uwierzyłam, że wyjdę z tego szybko. Ordynator OIOM-u współpracuje z olsztyńskim oddziałem Caritas i sprawił, że zostałam objęta programem „Domowej wentylacji” – mogłam wrócić do domu!

Caritas dostarczył mi do domu respirator i wszelki potrzebny sprzęt, zapewnia mi wizyty lekarza anestezjologa raz w tygodniu, pielęgniarkę anestezjologiczną dwa razy w tygodniu i również dwa razy w tygodniu rehabilitanta. Mąż musiał zwolnić się z pracy, żeby móc się mną zająć, bo niestety wymagam całodobowej opieki. Dzięki takiej opiece w domu zaczęłam robić szybkie postępy. Odbudowałam mięśnie, dzięki codziennym ćwiczeniom zaczęłam chodzić a nawet mówić. Wierzę, że to wszystko, co mnie spotkało i ten szybki powrót do zdrowia ma jakiś cel. **Każdy dzień zaczynam od słów: „Jezu, ufam Tobie” i „Ojcze Pio, pomóż”. Bez Jezusa jestem nikim i nic nie mogę. Zawierzyłam Mu a On mnie wziął za rękę i prowadzi w sobie tylko znaną przyszłość.**

Wdzięczna Bogu za dar życia

*Teresa Kuliś*

## Z ŻYCIA APOSTOLATU CHORYCH

### KRUCJATA MODLITEWNA CHORYCH

Zachęcamy do ofiarowywania Bogu waszych cierpień, słabości, niedomagań, aby przez to wypraszać u Miłosiernego Boga potrzebne łaski dla Kościoła, Apostolatu Chorych i przede wszystkim dla samych siebie.

Zapraszamy do odmówienia dziesiątki różańca w intencji Kościoła i drugiej w intencji naszej wspólnoty Apostolatu Chorych.

Co miesiąc w kolejnym Liście do Chorych zamieszczać będziemy intencje, w których razem będziemy się modlić. Będzie to kolejny znak naszej jedności, która spaja naszą wspólnotę.

### **Intencje na luty**

#### **Za Kościół:**

*Za biskupów, kapłanów, zakony, za misje katolickie, powołania kapłańskie i zakonne.*

#### **Papieska intencja ewangelizacyjna:**

*Za katolików w Chinach, aby Kościół w Chinach zachował wierność Ewangelii i wzrastał w jedności.*

#### **Za Apostolat Chorych:**

*O rozwój Apostolatu Chorych.*

*Za osoby uzależnione od narkotyków, alkoholu, papierosów, aby potrafiły się uwolnić z nałogu.*

*Za zagubioną młodzież, aby odnalazła drogę do Boga.*

*Za dzieci zniewolonych przez internet.*

*Za biskupów i księży naszej Archidiecezji, aby nieustannie podejmowali Chrystusowe wezwanie do głoszenia Dobrej Nowiny w mocy Bożego Ducha.*

## **MODLITWA PAWŁA VI ZA KAPŁANÓW**

O Panie, daj sługom Twoim serce, które obejmie całe ich wychowanie i przygotowanie. Niech będzie świadome wielkiej nowości, jaka zrodziła się w ich życiu, wyrwała się w ich duszy. Serce, które byłoby zdolne do nowych uczuć, jakie Ty polecasz tym, których wybrałeś, by byli sługami Twego Ciała Eucharystycznego i Twego Ciała Mistycznego Kościoła. O Panie, daj im serce czyste, zdolne kochać tylko Ciebie taką pełnią, taką radością, taką głębokością, jakie wyłącznie ty potrafisz ofiarować, kiedy staniesz się wyłącznym, całkowitym przedmiotem ludzkiego serca. Serce czyste, które by nie znało zła, chyba tylko po to, by je rozpoznać, zwalczać i unikać, serce czyste jak dziecka, zdolne do zachwyty i do bojaźni.

## NOWOROCZNE SPOTKANIE OPŁATKOWE

19 stycznia 2020 r. odbyło się noworoczne spotkanie opłatkowe, w którym udział wzięło kilkadziesiąt osób niepełnosprawnych wraz ze swoimi bliskimi i wolontariuszami w Arcybiskupim Wyższym Seminarium Duchownym w Szczecinie.

Centralnym punktem spotkania była Msza Święta sprawowana w kościele seminaryjnym. Eucharystii przewodniczył Ks. Biskup Henryk Wejman, Ks. Przemysław Pokorski – Referent Duszpasterstwa Chorych oraz Ks. Maciej Szmuc – Dyrektor Caritas Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej. W konfesjonale posługiwał Ks. Wojciech Zimny – ojciec duchowny szczecińskiego seminarium, a diakon Robert Bałuka przygotował oprawę liturgiczną.

Homilię wygłosił Ksiądz Biskup, w której ukierunkował nasze myśli ku refleksji na temat roli cierpiących w życiu Kościoła. Wskazał, aby osobiste cierpienia przeżywać w łączności z Chrystusowym krzyżem, co jest skutecznym sposobem naszego wzrastania w życiu duchowym. Podkreślił prawdę, że **„w krzyżu Jezusa odnajdujemy odpowiedź na ciężar ludzkiego cierpienia.”** Ksiądz Biskup wyraził wdzięczność chorym, że swoje cierpienie ofiarują za Kościół. Dziękował również wszystkim pracownikom służby zdrowia, wolontariuszom, siostrom zakonnym, kapłanom za ich samarytańską posługę wobec chorych doświadczonych cierpieniem. Mówił: **„bycie przy chorych, ofiarna obecność, posługa, to niezwykle szlachetny uczynek, który przynosi ulgę w chorobie. To bycie przy chorym jest nade wszystko czasem świętym! Niosąc pomoc choremu okazujemy ją samemu Chrystusowi, w ten sposób uwielbiamy Boga w tajemnicy Jego miłosierdzia.”** Ksiądz Biskup w imieniu Kościoła dziękował za każdy gest towarzyszenia chorym, za każdy gest poświęcenia swojego czasu, **„bo bycie przy chorym i serdeczność wobec nich sprawia, że czują się kochani i potrzebni. Bezinteresowna opieka nad bliźnimi stanowi wyraz szacunku wobec człowieka słabego, chorego i jest wyraźnym znakiem Bożego miłosierdzia.”**

Podczas naszego spotkania mieliśmy także okazję do złożenia życzeń imieninowych Ks. Biskupowi Henrykowi. Swoje życzenia poprzez śpiew wyraziła kapela ludowa „Wełtynianka” prowadzona przez instruktorkę Kapeli. Na zakończenie Mszy św. za życzenia, modlitwę, wszystkim zgromadzonym wiernym, Ksiądz Biskup złożył podziękowanie.

Kolejnym punktem programu tego spotkania był czas na dzielenie się opłatkiem w seminaryjnym refektarzu, gdzie modlitwę rozpoczął Ksiądz Biskup składając wszystkim życzenia. Widoczna była wielka radość z osobistego spotkania się z Ks. Biskupem. Wzajemne przekazywanie życzeń wyrażały klimat miłej rodzinnej i świątecznej atmosfery. Po życzeniach i gorącym poczęstunku Kapela Ludowa „Wełtynianka” pięknym śpiewaniem kolęd zauroczyła wszystkich.

Cenną pomoc w organizacji i przebiegu spotkania okazali wolontariusze, pod opieką dk. Roberta. Diakon przygotował również prezentację na temat pokłonu Trzech Króli. W spotkaniu uczestniczyły także dzieci, dla których była to też wielka atrakcja. Miłą niespodzianką dla niepełnosprawnych była obecność Pań Joanny Zembal i Beaty Rychlickiej pracujących w Caritas. Podczas tego spotkania przekazano ważne bieżące informacje dot. najbliższych zadań. Każde spotkanie integruje, umożliwia wymianę doświadczeń, myślę, że ten radosny nastrój pozostanie w pamięci wszystkich uczestników.

Bogu niech będą dzięki za ten dzień! Słowa wdzięczności kieruję wszystkim, którzy zadbali o wystrój refektarza, starali się, aby każdy z tego spotkania wyszedł zadowolony, radosny i umocniony.

*Elżbieta*

Spotkanie noworoczne opłatkowe Apostolatu Chorych utkwiliło mi wyjątkowo mocno. W tym dniu Ks. Biskup Henryk był solenizantem, ale dla Ks. Biskupa najważniejsi byli biorący udział we Mszy Świętej – chorzy, osoby niepełnosprawne – dla nich Ks. Biskup przekazał dużo głębokich słów, które mnie jako chrześcijanina upewniły, iż nie jesteśmy pozostawieni sami sobie (ja też jestem osobą chorą).



Uważam, że spotkanie takie, jak i zaplanowane spotkania na rok 2020 pozwalają, iż ludzie niepełnosprawni mogą integrować się z osobami, którzy pragną im pomagać w spotkaniach i pielgrzymkach. Bardzo dużą zasługę mają w działaniu Pani Ela Palczak, diakon Robert Bałuka oraz Ks. Przemysław Pokorski. Diakon Robert pomógł mi bardzo dużo zrozumieć, iż ja również mogę pomagać osobom niepełnosprawnym. Jestem już drugi raz na spotkaniu opłatkowym, gdzie po latach spotkałem znajomego Krzysztofa, poznałem Kacpra, Panią Grażynę i wiele innych osób. Bardzo szybko między nami doszło do zrozumienia. Wspólne dzielenie się opłatkiem i kolędowanie pozwoliło wszystkim w tym dniu być szczęśliwym i pełnych nadziei, że Pan Bóg jest z nami. Śpiewanie kolęd z kapelą z Wełtynia upiększyło spotkanie noworoczne-opłatkowe. Należy też wspomnieć, iż organizatorzy zapewnili osobom biorącym udział w spotkaniu ciepłe i zimne napoje, tradycyjny bigos, krokiety z kapustą, na deser słodkości (pyszne pączki) i owoce.

Coraz bardziej rośnie we mnie pragnienie niesienia pomocy ludziom niepełnosprawnym, mimo iż, jak wspomniałem, jestem rencistą I grupy inwalidzkiej. Moim pragnieniem jest, żeby jak najwięcej ludzi zrozumiało jak jest pięknie pomagać potrzebującym. Zapraszam tym samym do udziału w działalności w Apostolacie Chorych.

*Z Panem Bogiem – Zygmunt Kujawa*